

DZIENNIK ZWIĄZKOWY

Polish Daily News - Published since 1908



Strona główna > Polonia > Film „Ref-Ren” – symboliczny powrót Feliksa Konarskiego do Polski i pamięci Polaków

Polonia weekend edition Wywiad Wywiady

Film „Ref-Ren” – symboliczny powrót Feliksa Konarskiego do Polski i pamięci Polaków

Autor: Dariusz Cisowski 0

15 lutego 2024



Twórcy filmu „Ref-Ren” podczas jego premiery w Art Gallery Kafe. Od lewej: Barbara Kożuchowska, Bogdan Kowalski, Liliana Piekarska, Bogdan Łańko, Barbara Chałko, Julitta Mroczkowska, Andrzej Piekarski fot. Archiwum Bogdana Kowalskiego

Z Bogdanem Kowalskim, chicagowskim twórcą filmu dokumentalnego „Ref-Ren”o Feliksie Konarskim, kronikarzem życia artysty, reżyserem, montażystą i producentem rozmawia Dariusz Cisowski.

Dariusz Cisowski: Czy pamięta Pan swoje pierwsze spotkanie z Feliksem Konarskim?

Bogdan Kowalski: To było w 1987 roku na Oplątku Klubu Iwonicz, filmowanym przeze mnie. Aktorka Teatru Ref-Rena Barbara Kożuchowska, zapytała mnie wtedy, czy mógłbym nagrać jedno z przedstawień wystawianych przez Feliksa Konarskiego. Zdziwiłem się, bo myślałem, że on wciąż mieszka w Londynie. Dostałem zgodę od Ref-Rena na filmowanie przedstawienia świątecznego tzw. Oplątka. Później była rewia wystawiana w nowej

siedzibie teatru w sali nad restauracją Orbit. I tak to się zaczęło. Trochę byłem zaskoczony, że nikt wcześniej nie nagrywał przedstawień Ref-Rena i jego teatru. Później byłem z kamerą już na wszystkich jego rewiach i spotkaniach okolicznościowych organizowanych w Chicago.

Jakie wspomnienia zostały zachowane w pamięci z okresu, kiedy był pan kronikarzem Teatru Ref-Rena?

– Ref-Ren był wyjątkowym człowiekiem, bardzo ciepłym, wesołym, z dużym poczuciem humoru. Wszyscy go znają jako twórcę pieśni „Czerwone maki na Monte Cassino”, ale Ref-Ren był również kompozytorem, dramaturgiem, śpiewał piosenki, grał na gitarze i fortepianie. Był aktorem, satyrykiem, kronikarzem swoich czasów. Często uczestniczył w różnych uroczystościach polonijnych. Jak był opłatek, to pisał jakiś wiersz, piosenkę lub skecz, związany z tym tematem. Byłem naprawdę zaskoczony, w jak niezwykły sposób potrafił opisać różne wydarzenia polonijne i te, które miały miejsce w Polsce. Potrafił on je komentować w sposób humorystyczny, ale jednocześnie elegancki, bez agresji, dokuczania czy ubliżania. Z tego sływał.

W jakim gatunku swojej artystycznej twórczości Ref-Ren czuł się najlepiej?

– Wydaje mi się, że piosenki były mu najbliższe. Napisał ich bardzo dużo. W czasie szlaku bojowego II Korpusu armii gen. Władysława Andersa powstała książeczka „Piosenki z plecaka Helenki”, zawierająca ok. 70 piosenek. W swoim dorobku ma też świetne skecze i wiersze. W jednym z najpiękniejszych wierszy o polonijnym dziecku, które nie mówiło po polsku, Ref-Ren w ujmujący sposób dziękuje swojej matce, za to, że nauczyła go ojczystego języka. Są piosenki czy skecze, których w żaden sposób nie można było skrócić, co było problemem podczas montażu filmu dokumentalnego „Ref-Ren”. Musieliśmy się zmierzyć z dylematami, co wybrać, a czego nie, tym bardziej że na taśmach mieliśmy około 40 godzin materiału o nim.

Wspomniany film „Ref-Ren” miał swoją nieoficjalną premierę dwa tygodnie temu w Art Gallery Cafe. Kiedy powstał pomysł realizacji tej niezwykłej produkcji?

– Moją inspiracją był film dokumentalny, w którym aktorzy i piosenkarze opowiadają o pieśniarzu Warszawy Henryku Warsie. Postanowiłem zrobić coś podobnego, aktorzy Teatru Ref-Rena i sam Konarski, opowiadają o jego twórczości. Proces produkcji filmu miał kilka etapów. Zaczął się w 2001 roku. Wtedy po rozmowie z Barbarą Kożuchowską postanowiliśmy, że w pierwszej kolejności zarejestrujemy wywiady z ludźmi z otoczenia Ref-Rena, jego kuzynką Barbarą Chałko, Julittą Mroczkowską, Lilianą Piekarską, Andrzejem Piekarskim, Robertem Lewandowskim i Sabiną Pawlikowską. Niestety z powodu moich licznych obowiązków zawodowych projekt poszedł na półkę. W 2015 roku powstał pomysł zmontowania monogramu będącego autobiografią Ref-Rena „Rozmowa z Niną”, który został napisany po śmierci jego żony Niny Oleńskiej w 1983 roku. Ostatecznie zdecydowałem, że zrobię film dokumentalny o Konarskim. Okazało się, że na potrzeby filmu musimy zarejestrować nowy cykl wywiadów, w których aktorzy Teatru Ref-Rena opowiedzą całą historię Konarskiego. To był drugi etap, przypadający na lata 2015-18. Poświęcony był on również na zdobywanie, kompletowanie i przygotowanie materiałów. Było to bardzo pracochłonne, należało bowiem z dostępnych kaset zrobić kopie digital, a następnie minuta po minucie je opisać. Później znowu nastąpiła kilkuletnia przerwa i tak naprawdę montaż filmu trwał w latach 2022-23.

W pierwszej wersji miały powstać odcinki 20-minutowe. Ostatecznie zdecydował się Pan na film składający się z dwóch części. W pierwszej prezentowana jest twórczość Ref-Rena w Polsce międzywojennej, podczas II wojny światowej i pobytu w Londynie. Druga natomiast poświęcona jest jego działalności w Chicago.

– Kręgosłupem pierwszej części jest wspomniany monogram „Rozmowa z Niną”. W 2022 roku udało mi się nawiązać kontakt z Filtoteką Narodową w Polsce, dzięki czemu otrzymałem możliwość wykorzystania fragmentów filmu „Wielka Droga” z 1947 roku, pokazującego wybuch wojny, losy II Korpusu i jego szlak bojowy uwzględniający bitwę pod Monte Cassino. W drugiej części możemy zobaczyć Ref-Rena w Chicago. Jego przedstawienia, rewie muzyczne, piosenki, skecze i wiersze.

Podkreślał Pan, że film „Ref-Ren” jest pracą zespołową.

– Bo tak rzeczywiście było. Korzystałem z wiedzy aktorów Teatru Ref-Rena Barbary Kożuchowskiej, Julitty Mroczkowskiej, Liliany Piekarskiej, Andrzeja Piekarskiego oraz Barbary Chałko i Bogdana Łańko. Oni mają ogromny wkład w powstanie filmu. Raz, że opowiadali o Ref-Renie, a dwa, że ja się od nich dużo nauczyłem. Tak naprawdę Ref-Rena poznałem dzięki nim, jak również montując film. Lepszej obsady tego filmu nie mogłem sobie wymarzyć. On jest projektem mojego życia. Ref-Ren pisał sercem swoje dzieła. Dokładnie w taki sam sposób podchodziłem do produkcji filmu o nim.

Film jest symbolicznym powrotem Ref-Rena do Polski i do pamięci Polaków.

– Projekcja „Ref-Rena” odbędzie się 8 marca w FilMOTECE Narodowej w Warszawie. I rzeczywiście będzie to taki symboliczny powrót Feliksa Konarskiego do ojczyzny. On bardzo chciał ją odwiedzić, ale na przeszkodzie stanęła śmiertelna choroba. Razem ze mną na tę projekcję wybierają się aktorzy jego teatru. Półtora roku temu zrobiłem w Polsce dla swoich przyjaciół pokaz filmu „Ref-Ren”, który był jeszcze w stanie wstępnego montażu. Słów Wojciecha Młynarskiego, którymi miał powitać Konarskiego w Warszawie, „Twe piosenki są sercem pisane, jednym sercem stęsknionym, gorącym, a piosenkę dla Ciebie Ref-Renie Kochany, serc powinno napisać tysiące”, ze wzruszenia nie byłem w stanie odczytać. Mimo że wcześniej montowałem i oglądałem ten film wielokrotnie. Za każdym razem się wzruszam i myślę, że widzowie w Polsce w ten sam sposób odbiorą tę projekcję.

W jaki sposób zachęciłby Pan do obejrzenia „Ref-Rena”?

– Ten film nie jest filmem akcji. Jest on dla widzów, którzy interesują się sztuką i historią. Myślę, że tego typu odbiorcy będą przeważać na widowni, choć wszyscy są mile widziani na jego projekcji. Będą mieli okazję poznać Feliksa Konarskiego nie tylko jako autora „Czerwonych maków na Monte Cassino”, ale również jego mało znaną twórczość. Zapraszam do kina, niech „Ref-Ren” uczy i wzrusza, bo takich chwil w tym filmie nie brakuje.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał:

Dariusz Cisowski

redakcja@zviazkowy.com